

BOGUSŁAW MUCHA
Łódź

ZINAIDY WOŁKOŃSKIEJ DROGA DO KATOLICYZMU

W ostatnich latach XVIII w. ambasadorem rosyjskim na dworze króla Sardynii Wiktora Amadeusza III był książę Aleksander Bielosielski-Bielozierski. Ten potomek jednego z najbogatszych starych rodów bojarskich słynął w kręgach intelektualnych Zachodu jako entuzjasta kultury europejskiej. Niegdyś przyjaciel Woltera, następnie członek wielu towarzystw naukowych, kolekcjoner rzeźb i obrazów, literat-dyletant, miał Bielosielski (tytuł księcia Bielozierskiego nadał mu car Paweł I) opinię wytwornego arystokraty, anglomana i apologety sztuki zachodnioeuropejskiej.

Ważnym wydarzeniem w życiu rodzinnym księcia stało się przyjście na świat córki Zinaidy w 1792 r. Ponieważ żona zmarła podczas porodu, księżniczka pozostawała jedynie pod opieką ojca, który nie żałował czasu i pieniędzy na jej edukację. Dzięki temu Zinaida odebrała staranne wykształcenie. Władza biegła kilkoma językami (znała również łacinę), a po ojcu odziedziczyła zamiłowanie do literatury i sztuk pięknych. Można także z dużym stopniem prawdopodobieństwa przypuszczać, że już wtedy skryształizowały się jej sympatie do katolicyzmu, który odegra tak ważną rolę w dojrzałym okresie życia.

W 1809 r. siedemnastoletnia księżniczka wraz z ojcem przyjechała do Rosji i zamieszkała w Petersburgu. W ten sposób w jej biografii rozpoczął się rozdział rosyjski. Zapoczątkowało go wszakże dramatyczne wydarzenie – nieoczekiwana śmierć księcia Bielosielskiego. Zinaida została sama w dopiero co poznanej ojczyźnie. Zapewne dlatego pragnęła szybkiej stabilizacji rodzinnej. Ze znalezieniem partnera życiowego nie miała żadnych kłopotów. Piękna i wykształcona córka dyplomaty rosyjskiego, dobrze notowanego w sferach dworskich, spadkobierczyni olbrzymiej fortuny, wrażliwa, dobra i łagodna rychło zwróciła uwagę przybocznego adiutanta cara Aleksandra I – księcia Nikity Wołkońskiego. Zawarte w 1811 r. małżeństwo otworzyło Zinaidzie drogę na dwór cesarski w Petersburgu. Wielki prestiż obu rodów w sferach arystokratycznych oraz zalety charakteru i uroda żony księcia Wołkońskiego przyczyniły się do zajęcia

wysokiej pozycji w najbliższym otoczeniu monarchy¹. Aleksander I stał się przyjacielem i adoratorem Zinaidy. W jednym z listów pisał do niej: "Płonę z niecierpliwości, księżno, aby upaść do Pani stóp. Już wczoraj oczekiwalem na takie szczęście, lecz niebo chciało inaczej. [...] Czy mogę zjawić się dzisiaj u Pani między godziną siódmą i ósmą?"²

Okazywane Wołkońskiej względy przez samego cesarza oraz jego żonę Elżbietę stały się przyczyną plotek i złośliwych sugestii w nadnewskim "wielkim świecie". W takiej sytuacji urodzenie syna Aleksandra było dla Zinaidy uzasadnionym pretekstem do wycofania się z życia dworskiego. Obowiązki matki uwalniały ją od konieczności przebywania w środowisku, w którym nie czuła się najlepiej.

Nie było to równoznaczne z odcięciem się od najbliższego otoczenia monarchy. Na prośbę Aleksandra I Wołkońska wraz z dwuletnim synem znalazła się w świecie towarzyszącej carowi na "tańczącym kongresie" w Wiedniu i brała udział w urządzanych tam balach i festynach. Po zakończeniu wojen napoleońskich występowała w Paryżu jako śpiewaczka na scenie dworskiej w Tuilériach. Podobno młody wówczas Gioacchino Rossini zachwycił się sztuką wokalną utalentowanej dyletantki, a wraz z nim – paryski świat artystyczny³.

Wołkońska mieszkała w stolicy Francji prawie dwa lata. Do Rosji powróciła jesienią 1818 r. Jednakże intrygi dworskie zmusiły ją do porzucenia nadnewskiej stolicy. Wyjechała zatem na południe kraju – do Odessy, gdzie zajęła się wychowaniem jedyne go syna Aleksandra. W poszukiwaniu odpowiednich pedagogów nawiązała kontakty z jezuitami, którzy cieszyli się opinią doskonałych nauczycieli. W prowadzonej przez nich szkole-pensjonacie w Petersburgu kształciło się wiele dzieci z arystokratycznych rodów rosyjskich.

Księżna zaprzyjaźniła się ze słynnym pedagogiem-jezuitą Dominikiem Karolem Nicollem i postanowiła powierzyć mu syna. Wołkońska nie zamierzała jednak oddawać Aleksandra do szkoły, lecz osobiście czuwać nad jego edukacją i wychowaniem. W tym celu zwróciła się do Nicolla z prośbą o opracowanie dla syna specjalnego programu kształcenia, który pod koniec XIX w. opublikowano w wersji rosyjskiej⁴. System wymienionego jezuitę uwzględniał trzy rodzaje wychowania: fizyczne, religijne i umysłowe. Autor zalecał uczniowi surowy

¹ A. Mieleško - Maliszkievicz. *Księżna Zeneida Wołkońska*. "Wędrowiec" 1898 nr 41 s. 814.

² *Szest' pisiem impieratora Aleksandra I k kniaginie Z. A. Wołkonskoj*. W: "Sbornik Russkogo Istoriceskogo Obszczestwa" 2:1868 t. 3 s. 310 (cyt. za: N. Biełozierskaja. *Kniaginia Zinaida Aleksandrowna Wołkonskaja*. "Istoriceskij Wiestnik" 18:1897 t. 68 s. 943.

³ (L.) *Księżna Zeneida Wołkońska*. "Kraj" 1899 nr 1-2 s. 18.

⁴ Zob. *Zapiska abbata Nikola o wospitanii kniazia A. N. Wołkonskogo*. "Russkij Archiw" 33:1895 kn. 4 s. 487-496.

porządek dnia: wczesne wstawanie, obowiązkową kąpiel w zimnej wodzie, przebywanie na świeżym powietrzu oraz gimnastykę i proste wyżywienie. Z kolei wychowanie religijne polegało na codziennym odmawianiu modlitw, uczestnictwie w nabożeństwach niedzielnych, czytaniu i komentowaniu Biblii oraz niesieniu pomocy bliźnim. Wreszcie najważniejsze – wychowanie umysłowe. Składało się nań wiele elementów: opanowanie kilku języków, przyswojenie wiedzy z dziedziny retoryki, geografii, historii, nauk moralnych i politycznych, fizyki, matematyki, rysunku, muzyki, a nawet podstaw fortyfikacji i artylerii.

Trudno dziś dokładnie określić, co z tak bogatego, wszechstronnego programu zdołała Wołkońska zrealizować w domowym nauczaniu i wychowaniu syna. Jedno wydaje się wszakże pewne. Kontakty z jezuitami wpłynęły na intensyfikację nastrojów katolickich w życiu duchowym Zinaidy, ale nie miały żadnego znaczenia dla jej syna, który w sprawach religijnych zachował całkowitą indyferentność, co będzie bardzo bolało matkę.

Około 1820 r. kontakty z jezuitami urwały się z powodu przymusowego wyjazdu Nicolla z Rosji. (W dwa lata później Aleksander I wydał ukaz o wygnaniu jezuitów ze swego państwa). Sama księżna także wówczas opuściła kraj, aby wraz z mężem i synem zamieszkać czasowo we Włoszech, jej drugiej ojczyźnie. W odziedziczonym po ojcu wspaniałym pałacu rzymskim Wołkońska otworzyła salon grupujący wszystkich ludzi ze świata artystycznego. Spotykali się tam wybitni twórcy sztuki rosyjskiej osiadli w Wiecznym Mieście (Fiodor Bruni, Karol Briullow, Sylwester Szczedrin) oraz zachodnioeuropejskiej (Horace Vernet, Antonio Canova, Bertel Thorvaldsen). Salon miał charakter kosmopolityczny. O wyborze gości decydowało nie pochodzenie narodowe, lecz upodobania estetyczne.

W dwa lata później Wołkońscy zdecydowali się na powrót do Rosji. W drodze do kraju księżna zatrzymała się w Weronie, gdzie obradowali trzej monarchowie: rosyjski, pruski i austriacki – twórcy Świętego Przymierza. Na prośbę Aleksandra I Wołkońska wzięła udział w koncercie operowym dla dostojnych gości.

W Petersburgu księżna poświęciła się wychowaniu syna oraz pracy literackiej. W tym bowiem kierunku zdradzała zdolności już od najmłodszych lat. Ponieważ jednak nie zdołała opanować języka rosyjskiego w stopniu umożliwiającym poprawne pisanie, musiała poprzestać na francuskim. W tym właśnie języku stworzyła kilka nowel, wiersze oraz poemat epicki *Olga*, opowieść historyczną *Ludowid i Miliada* (wydano ją po polsku w 1826 r.) i kilka szkiców podróży. Wołkońska rzadko drukowała swoje utwory i niechętnie udostępniała je bliskim znajomym. Albowiem ówczesny "wielki świat" nie traktował poważnie tego ro-

dzaju działalności, nie mieszczącej się w systemie pojęć i wyobrażeń kobiety z arystokracji⁵.

W 1824 r. Wołkońska przeniosła się na stałe do Moskwy. Zamieszkała w pałacu książąt Biełosielskich, uważanym za jedną z najpiękniejszych rezydencji magnackich stolicy. Właśnie tutaj otworzyła salon artystyczny, którego sława już wkrótce obiegała całą Rosję⁶. W przepelnionych dziełami sztuki komnatach pałacowych zbierali się wybitni twórcy sztuki: poeci, malarze, kompozytorzy, aktorzy itp., słowem – cała inteligencja artystyczna stolicy. Gości salonu "królowej muz i piękna" (określenie Aleksandra Puszkina) uwieczni na płótnie znany malarz rosyjski Grzegorz Miasojedow. Poczesne miejsce na obrazie zatytułowanym *Salon księżnej Wołkońskiej w Moskwie 1827* zajmuje Adam Mickiewicz, przedstawiony w chwili natchnionej improwizacji. Wielkoświatowa dama o wrażliwym sercu i szerokich horyzontach intelektualnych stworzyła naszemu poecie prawdziwą przystań⁷, w której znalazł serdeczną gościnę i entuzjastyczne przyjęcie przez wszystkich gości salonu "Korynny Północy". Takim bowiem mianem obdarzyli Wołkońską przyjaciele i znajomi ze środowisk twórczych, czyniąc w ten sposób aluzję do jej uzdolnień literackich.

Dowodem wielkiego szacunku i podziwu dla Wołkońskiej, a może nawet pewnego zaangażowania uczuciowego, jest wiersz Mickiewicza *Na pokój grecki w domu księżnej Zeneidy Wołkońskiej w Moskwie*. Jedna ze strof zawiera charakterystyczne wyznanie, którego chyba nie należy dosłownie interpretować:

Niestety! przewodniczka chłodnym rzutem oka
Jak laską Merkurego uderza z wysoka
I duszę mą, lecącą w rozkoszy kraj błogi,
Wypędza bez litości za nadziei progi⁸.

Zacytowana strofa zdaje się wskazywać na bliższą zażyłość łączącą Mickiewicza z Wołkońską, co niektórym badaczom dało asumpt do snucia refleksji o rzekomo nieudanym romansie obu partnerów⁹. W istocie słowa o braku wzajemności mogły być jedynie przejawem galanterii, niewinnego flirtu¹⁰. Księżna uważała Mickiewicza za ozdobę swego salonu i niewątpliwie była zauroczona je-

⁵ M. Garris. *Zinaida Wołkowska i jej wremia*. Moskwa 1916 s. 39.

⁶ L. Bazyłow. *Spółczesność rosyjskie w pierwszej połowie XIX wieku*. Wrocław 1973 s. 444-446.

⁷ *Żywot Adama Mickiewicza podług zebranych przez siebie materiałów oraz z własnych wspomnień opowiedział Władysław Mickiewicz*. T. 1. Poznań 1890 s. 293, 298, 316.

⁸ A. Mickiewicz. *Wiersze*. Warszawa 1975 s. 259.

⁹ M. Jastrun. *Mickiewicz*. Warszawa 1974 s. 173.

¹⁰ "W zakończeniu wiersza tylko dworskość, galanteria. Mickiewiczowi nie wypadało wprost nie być choć trochę zakochanym w uroczej gospodyni... Nie wypadało również runąć do jej nóg" ((L.) *Księżna Zeneida Wołkońska*, jw.).

go osobowością i geniuszem. Taki wniosek nasuwa się po lekturze napisanego przez nią szkicu biograficznego o naszym poecie. Autorka nakreśliła tu portret romantycznego wieszca w stylu à la Byron: "Kim jest ów mąż, którego czoło zdaje się być uwiecznione bolesnym żalem, nawet pośród powszechnej wesołości! Czyżby był samotny na świecie? Nie! Spojrzenia przyjaciół wpatrzone są w niego, jak gdyby skupiał na sobie ich myśli. A może życie jest mu niemiłe? [...] W jego oczach tai się smutek, a w uśmiechu – szyderstwo. Być może, podobnie jak Byron, i on jest prześladowany przez zły los i zawiść?"¹¹. I w takiej emfaticznej tonacji uczuciowej utrzymany jest cały tekst o Mickiewiczu napisany w 1828 r.

W moskiewskim okresie życia Wołkońskiej dokonał się w jej umysłowości przełom religijny, który doprowadził ją do przyjęcia wyznania rzymskokatolickiego. Niestety, niewiele wiemy o szczegółach tej metamorfozy duchowej. Nieliczni autorzy piszący o Wołkońskiej eksponują zazwyczaj wielką rolę księżny w kulturze rosyjskiej oraz w życiu wielu artystów jako ich mecenasa i protektora. Ale nawet te nieliczne, skąpe wzmianki, rzucane jakby mimochodem na marginesie opisów salonowego życia wielkoświatowej damy, pozwalają na hipotetyczną rekonstrukcję drogi do katolicyzmu Zinaidy Wołkońskiej.

Wśród jej najbliższego otoczenia dominowało przeświadczenie o inspirującej roli jezuitów, którzy rzekomo mieli namówić "Korynnę Północy" do zmiany wyznania. Nie było dla nikogo tajemnicą, iż księżna od dzieciństwa wychowywała się na wzorach kultury zachodnioeuropejskiej, łacińskiej i katolickiej, i nie wykazywała szczególnego przywiązania do Cerkwi i prawosławia. Autorka obszerniej biografii Wołkońskiej pisała pod koniec ubiegłego stulecia: "[...] sprytni i wykształceni kapłani tronu papieskiego, którzy używali wszelkich sposobów w celu przyciągnięcia na łono swego Kościoła naszych bogatych i wpływowych rodaków, w tym wypadku zastali gotowy grunt i mogli bez szczególnego wysiłku pozyskać dla katolicyzmu Zinaidę Wołkońską"¹².

Wypada zauważyć, że powyższa ocena jest tendencyjna, pisana z pozycji gorliwej apologetki prawosławia. Nie negując wpływu jezuitów na Wołkońską w okresie pobytu w Odessie, należy przypomnieć, że nie można mówić o ich bezpośrednim oddziaływaniu pod koniec lat dwudziestych, gdyż od kilku lat przebywali na wygnaniu poza granicami Rosji. Natomiast z opinią o "gotowym gruncie" należy się zgodzić bez zastrzeżeń.

¹¹ Francuski i polski tekst szkicu Wołkońskiej o Mickiewiczu ogłosił A. Kraushar (*Echa przeszłości. Szkice, wizerunki i wspomnienia historyczne*. Warszawa 1917 s. 33-37). Zacytowany fragment jest przekładem z wersji rosyjskiej zamieszczonej w edycji: *W carstwie muz. Moskowskij literaturnyj salon Zinaidy Wołkońskiej 1824-1829 gg.* Moskwa 1987 s. 34.

¹² Biełozierskaja, jw. s. 135.

Z perspektywy dzisiejszej, wobec braku dokładniejszych danych, nietatwo jest precyzyjnie określić, kiedy miało się dokonać przejście Wołkońskiej na wiarę katolicką oraz jaka motywacja towarzyszyła takiej decyzji. Można wszakże z dużym stopniem prawdopodobieństwa dowiedzieć, że podobny proces nie dokonał się nagle, lecz miał przebieg o wiele dłuższy.

Na zjawisko przelomu religijnego "królowej muz i piękna" złożyło się kilka czynników. Dwa z nich już znamy: wychowanie w kulturze katolickiej oraz kontakty z jezuitami. Wskażmy zatem jeszcze na kolejne ogniwa tego procesu oparte na chronologii zdarzeń.

Niewątpliwie bardzo silnie na Wołkońską oddziaływała nieoczekiwana śmierć Aleksandra I w listopadzie 1825 r. Księżna przeżyła ją mocno i boleśnie, niemal jak zgon własnego ojca, upamiętniając to wydarzenie żałobną odą *Na śmierć cesarza Aleksandra I*. Powinno w tym miejscu paść pytanie o przyczyny tak emocjonalnego stosunku do władcy Rosji. Być może miało to jakiś związek z uczuciem cara do pięknej żony adiutanta Wołkońskiego, które księżna zapewne – chociaż w minimalnym stopniu – odwzajemniała. Nie należy zapominać, że za wdzięczała mu wiele. To przecież dzięki łaskawości monarchy nieznaną w Rosji arystokratka zrobiła wielką karierę dworską. Ale najważniejszego powodu należy szukać w sferze religijnej, w polityce wyznaniowej Aleksandra I, w jego silnym zaangażowaniu w sprawy religijne aż do ich skrajnej postaci – mistycyzmu¹³. Rezultatem była duża tolerancja rządu wobec różnowierców, co ułatwiało zmianę wyznania bez obawy podlegania sankcjom administracyjnym. Zapewne dlatego w okresie dworskiego życia Wołkońskiej przypadki odstępstwa od prawosławia nie należały do wyjątków wśród arystokracji rosyjskiej, jak dowodzą tego dzieje rodu książąt Golicynów. Jeden z jego przedstawicieli został nawet misjonarzem katolickim w Ameryce jako ojciec Smith¹⁴. Przyczyny zmiany wyznania były różne, zależne od indywidualnych losów neofitów. Na ogół jednak motywacja miała związek z dużą zależnością Cerkwi od państwa (w przeciwieństwie do duchowieństwa katolickiego), niskim poziomem intelektualnym znacznej części "pasterzy" rosyjskich oraz ich niezbyt cnotliwym życiem (skandaliczne prowadzenie się archimandryty Focjusza), kryzysem w łonie Kościoła prawosławnego (obskurantyzm, sekty religijne, mistycyzm) itp. Wymienione anomalie musiały prowadzić do osłabienia autorytetu Cerkwi.

Wstrząs wywołany śmiercią "łagodnego" – jak go nazywano – cara Aleksandra I niewątpliwie spowodował zwrot Wołkońskiej w kierunku religijnym,

¹³ Zob. M. G o d l e w s k i. *Cesarz Aleksander I jako mistyk. Szkic historyczny z niewydanych źródeł*. Kraków 1923.

¹⁴ R. B l u t h. *Kartka z dziejów katolicyzmu w Rosji w pierwszej połowie XIX wieku*. (Księżna Zinaida Wołkońska). "Bluszcz" 1925 nr 42 s. 1219 n.

cwokując pytania natury eschatologicznej. Zintensyfikowały się one pod wpływem dramatycznych wydarzeń związanych z nieudanym powstaniem dekabrystowskim. Korzystając z trzytygodniowego *interregnum* po śmierci Aleksandra I, grupa szlacheckich rewolucjonistów usiłowała wzniecić powstanie zbrojne w Petersburgu (XII 1825 r.). Próba obalenia caratu zakończyła się totalną klęską spis-kowców, do których należał również książę Sergiusz Wołkoński. Został on wraz ze 120 dekabrystami zesłany na Syberię, a żona Maria dobrowolnie mu towarzyszyła. Wydarzenia te miały przecież bezpośredni związek rodzinny z Zinaidą Wołkońską i musiały wpłynąć na przewartościowanie dotychczasowej aprobatywnej postawy wobec caratu, do czego z pewnością przyczyniła się fala terrorku politycznego w latach rządów "żandarma Europy" Mikołaja I.

I jeszcze jedną okoliczność natury osobistej należy tu zasygnalizować – nieodwzajemnioną miłość "rosyjskiego Wertera" Dymitra Wieniewitinowa do Wołkońskiej. Przedwczesną śmierć tego utalentowanego poety łączono wówczas z kryzysem wywołanym brakiem odzewu w sercu księżnej. Ta zaś szczerze współczuła zakochanemu w niej młodzieńcowi, ale nie była w stanie mu pomóc. Musiała jednak i ona mocno przeżyć ten zgon 22-letniego poety, o czym może świadczyć wzruszający wiersz-epitafium *Na śmierć Wieniewitinowa*, napisany przez Wołkońską pod koniec lat dwudziestych. Zapewne księżna miała świadomość swojej winy i dlatego szukała pocieszenia w religii, chcąc modlitwami odkupić swój "grzech".

Wyliczone czynniki spowodowały kryzys postawy Wołkońskiej, zrodziły potrzebę rewizji dotychczasowych zapatrywań na wiele spraw, zmuszały myślącą jednostkę do ucieczki od "przeklętych problemów" rzeczywistości rosyjskiej, prowokowały do poszukiwania nowych wartości i ideałów. Księżna znalazła je właśnie w katolicyzmie, czego zresztą nie ukrywała, dlatego sprawa zmiany jej wyznania była szeroko komentowana w obu stolicach – Petersburgu i w Moskwie. Czasy tolerancji religijnej minęły już bezpowrotnie. Mikołaj I w sprawach odstępstwa od prawosławia nie uznawał żadnych kompromisów, traktując neofitów niemal jak zdrajców narodowych. Parafowany przez cara Zbiór praw ostrzegał: "Kto z wyznania prawosławnego przejdzie na inne, oddany zostanie pod sąd". Kolejne paragrafy mówiły o konsekwencjach tego rodzaju "przestępstw": o konfiskacie majątków, zesłaniu na Syberię – dla stanu szlacheckiego – oraz o karze chłosty i wcieleniu do rot aresztanckich – dla przedstawicieli niższych warstw społecznych. Natomiast w stosunku do Rosjan, którzy po zmianie wyznania pozostawali za granicą (w epoce Mikołaja I tak właśnie czyniono), stosowano przepisy przewidujące konsekwencje "odmowy powrotu do kraju"¹⁵. Nie za-

¹⁵ W. Śliwowska. *W kręgu poprzedników Hercena*. Wrocław 1971 s. 32 n.

pomniano także o ludziach zajmujących się propagowaniem katolicyzmu i innych wyznań. Również i oni narażali się na utratę majątków i zesłanie.

Odstępstwo od prawosławia spotykało się nie tylko z represjami ze strony Cerkwi i caratu, ale również z potępieniem społeczeństwa, które takie wypadki traktowało jako akt zdrady wiary prawosławnej i "świętej Rusi". Nierzadko podobne sądy formułowali nawet wrogowie ustroju absolutystycznego. Charakterystyczna pod tym względem jest opinia Aleksandra Hercena, pisarza i rewolucjonisty, wroga numer jeden despotyzmu rosyjskiego w wydaniu Mikołaja I. W noweli *Obowiązek przede wszystkim* (1854), poświęconej pamięci neofity Włodzimierza Piecznerina, autor zawarł znamienne wyznanie: "Protestantów przechodzących na katolicyzm uważam za obłąkanych [...] ale na Rosjan nie rzucę kamieniem. Mogą przyjmować katolicyzm z rozpaczy, dopóki w Rosji nie zaświta nowa epoka"¹⁶.

Po tych dygresjach wróćmy do Wołkońskiej. Jej nagle – jak się wówczas wydawało – przejście na katolicyzm przysporzyło rządowi dużo kłopotu. W odniesieniu do zwykłego poddanego Romanowów można było zastosować metody administracyjne i nie nadawać temu problemowi większego rozgłosu. Wołkońska należała jednak do najbardziej ustosunkowanych i wpływowych osobistości na dworze Aleksandra I. Była również znana poza granicami Rosji. Obie te okoliczności musiał mieć na uwadze nie liczący się z nikim i z niczym Mikołaj I. O represjach nie mogło być więc mowy, ale mściwy monarcha nie wybaczył Wołkońskiej tego kroku. Wyprzedzając wypadki dodajmy, że nie udzieli jej nigdy zgody na powrót do Rosji.

Tym niemniej cesarz zarządził śledztwo, aby uzyskać odpowiedź na pytanie o sprawców "izwraszczenia w katolicyzstwo" niepokornej arystokratki. Nie udało się jednak ustalić niczego konkretnego poza domniemaniem, że pewną rolę mógł tutaj odegrać Mickiewicz. Żandarmów szefa tajnej policji gen. Aleksandra Benckendorfa zastanawiała okoliczność, że Wołkońska zabiegała o paszport dla naszego poety i sama w tym czasie zamierzała opuścić kraj. Mikołaj I postanowił jeszcze szukać innego sposobu, aby skłonić prozelitkę do powrotu na łono prawosławia. W szkicu W. Szenroka o Mikołaju Gogolu znajdujemy następującą relację na ten temat sporządzoną w oparciu o ustną opowieść członka najbliższej rodziny Wołkońskiej: "Kiedy wiadomość o przejściu na katolicyzm doszła do cara Mikołaja Pawłowicza, Jego Cesarska Mość chciał, aby się opamiętała i w tym celu posłał jej popa. Jednakże księżna doznała ataku nerwowego i cesarz zezwolił na jej wyjazd z Rosji"¹⁷.

¹⁶ A. H e r c e n. *Opowiadania*. Przekład z rosyjskiego K. Bilskiej. Warszawa 1952 s. 249. Określenia "protestant" używa Hercen w znaczeniu politycznym.

¹⁷ W. S z e n r o k. *N. W. Gogol, piat' let žyżni za graniciej*. "Wiestnik Jewropy" 29:1894 nr 8 s. 630.

W życiu Wołkońskiej zaszła więc doniosła zmiana. Osiedlenie się w Wiecznym Mieście otworzyło w jej biografii nowy okres, który już do końca życia upłynie pod znakiem służby Bożej, działalności charytatywnej oraz propagowania wiary katolickiej wśród rodaków na obczyźnie. W odróżnieniu od pierwszego pobytu w Rzymie księżna nie prowadziła salonu artystycznego ani nie utrzymywała rozległych stosunków towarzyskich. Zamieszkała we wspaniałej willi (obecnie mieści się w niej ambasada brytyjska), wprawiającej w podziw wielu podróżnych¹⁸. Wołkońska przyjmowała jednak najczęściej osoby duchowne, przeważnie księży katolickich, oraz ludzi, którym bliskie były sprawy religijne. Odwiedzali ją także Rosjanie, zarówno artyści zamieszkali na dłuższy okres w Rzymie, jak i przybysze z ojczyzny.

Wśród gości poczesne miejsce zajmowali Polacy, a zwłaszcza Mickiewicz. Wedle świadectwa syna Władysława księżna usilnie namawiała poetę do osiedlenia się w Rzymie. Jednakże z przyczyn obiektywnych nie było to możliwe. Twórca *Sonetów krymskich* raz tylko miał okazję do złożenia wizyty Wołkońskiej (1831 r.). Poznał wówczas księcia Iwana Gagarina, który później przejdzie na katolicyzm.

Osobną kartę stanowią kontakty Wołkońskiej z braćmi-zmartwychwstańcami – Hieronimem Kajsiewiczem, Piotrem Semenenką i innymi. Podjęli oni w Stolicy Apostolskiej starania o zalegalizowanie polskiego zakonu pod nazwą Zgromadzenie Zmartwychwstania Pańskiego. Obaj zakonnicy uzyskali czynną pomoc właśnie ze strony Wołkońskiej, która wykorzystała swoje wpływy w Watykanie. Przyświecał im wspólny cel – krzewienie wiary katolickiej oraz pozyskiwanie nowych wyznawców.

Możliwość taka zarysowała się w związku z przyjazdem do Rzymu znanego pisarza rosyjskiego Gogola¹⁹. Jego ówczesny stan duchowy sprzyjał głębszej metamorfozie światopoglądowej oraz intensyfikacji nastrojów mistycznych. Oczarowanie Wiecznym Miastem też miało swoje znaczenie. Wołkońska z wielką gorliwością usiłowała nawrócić na katolicyzm twórcę *Rewizora*. Pomagali jej w tym bracia-zmartwychwstańcy. Organizowane przez nich dysputy religijne i estetyczne miały przygotować pisarza do przemiany religijnej. Ostatecznie jednak Gogol nie zdecydował się na tak radykalny krok i pozostał przy wierze prawosławnej.

Kajsiewicz i Semenenko należeli do stałych gości w willi Wołkońskiej. Rozmawiano najczęściej o polityce caratu wobec różnowierców i o losach ducho-

¹⁸ Zob. F. Busłajew. *Rimskaja willa kn. Wołkonskoj. Iz moich wospominanij*. "Wiestnik Jewropy" 31:1896 nr 1 s. 5-30; A. Darowski. *Księżna Zeneida Wołkońska*. "Tygodnik Ilustrowany" 1898 nr 37 s. 729.

¹⁹ B. G alster. *Mikołaj Gogol*. Warszawa 1967 s. 290-292.

wieństwa katolickiego w Rosji. O stosunku obu Polaków do księżnej może najlepiej świadczyć wiersz *Na wille ks. Zeneidy Wołkońskiej*, który napisał i odczytał Kajsiewicz na obiedzie w dniu 17 marca 1838 r. Jedna ze strof nawiązywała do Mickiewicza:

Niegdyś górny nasz śpiewak w godzinach wygnania,
 Świątą cię na północy poznał i dostojną;
 Dzisiaj syn jego duszny, wdowę bogobojną,
 W stolicy Piotra wita w Piotrowym wyznaniu²⁰.

W 1841 r. do Rzymu przyjechał książę Nikita Wołkoński, aby na stałe zamieszkać w willi żony. Niedługo przed śmiercią (zmarł w trzy lata później) nawrócił się na katolicyzm. Zgon męża jeszcze bardziej spotęgował nastroje religijne Wołkońskiej. Odtąd księżna prowadziła żywot mniszki, wypełniając czas modlitwami i działalnością dobroczynną na rzecz ubogich. Przedmiotem jej stałej troski było wychowanie syna Aleksandra. Pragnęła z niego uczynić wyznawcę wiary rzymskokatolickiej, ale książę pozostał ortodoksyjnym prawosławnym. Zdawał sobie bowiem sprawę, iż odejście od prawosławia przekreśliłoby jego karierę ambasadora rosyjskiego w Madrycie. Matka w listach do niego poruszała przeważnie kwestie religijne, ilustrowane aforyzmami w rodzaju: "Bóg w niebie i w naszych sercach" czy "Modlitwa uzupełnia treść miłości Bożej; jest drabiną aniołów, po której wstępują i schodzą"²¹.

Natomiast w stosunku do innych Rosjan akcja pozyskiwania ich dla katolicyzmu przyniosła dostrzegalne efekty. Dzięki wspólnym wysiłkom Wołkońskiej i jezuitów zamieszkałych w Rzymie na początku lat czterdziestych niektórzy członkowie rosyjskiego korpusu dyplomatycznego przyjęli wyznanie katolickie (książę Potiomkin, hr. Szuwałow, hr. Stackelberg oraz ks. Golicyn, który w 1848 r. zaciągnął się do milicji papieskiej). Szczególnie interesująca pod tym względem jest biografia Sergiusza Dżunkowskiego opisana we wspomnianym studium Biełozierskiej. Po skończeniu studiów w Uniwersytecie Petersburskim wymieniony Rosjanin przyjechał do Rzymu, aby walczyć z ateizmem i propagować prawosławie wśród katolików. Trzeba przyznać, że nienajlepsze miejsce wybrał do agitacji. Na jej skutki – ale odwrotne do zamierzonych – nie musiał długo czekać. Rychło "wpadł w ręce jezuitów" (określenie Biełozierskiej) i wstąpił na dwa lata do klasztoru. Reszty dokonała Wołkońska i dwaj Rosjanie neofici – Paweł Martynow oraz Iwan Gagarin. W efekcie Dżunkowski nie tylko został katolikiem, ale również przyjął święcenia kapłańskie. Kiedy znajomy

²⁰ Wiersz *Na wille ks. Zeneidy Wołkońskiej* ogłoszono w edycji: *Historia Zgromadzenia Zmarłych-wstania Pańskiego. Podług źródeł rękopiśmiennych napisał ks. P. Smolikowski*. T. 2. Kraków 1893 s. 102-103.

²¹ Cyt. wg: B l ũ t h, jw. s. 876.

księżnej jeszcze z czasów moskiewskich – Aleksander Murawjow – odwiedził Wołkońską w Rzymie, zastał ją, jak napisał we wspomnieniach, "całkowicie oddaną katolicyzmowi aż do skrajnego fanatyzmu"²². Pamiętnikarz nie zapomniał dodać, że i jego księżna próbowała "nawrócić".

Ostatnie lata życia spędziła Wołkońska w stanie religijnej ekstazy, zamykając się w kręgu idei służby Bożej, pokory, ascezy i miłości bliźnich. Znaczną część swego majątku rozdała na potrzeby Kościoła, na klasztory i instytucje dobroczynne. Gdy zmarła w 1862 r. w wieku siedemdziesięciu lat, rozeszły się pogłoski, iż nabawiła się choroby, oddawszy nędzarczowi ciepły płaszcz, którym była okryta²³. Watykan uczcił jej pamięć tablicą wmurowaną w kościele San Vincenzo Atanasio, polecając modlitwom księżną Zinaidę, jej męża Nikitę oraz siostrę Marię Magdalenę Własow.

LE CHEMIN DE ZINAÏDA VOLKONSKA VERS LE CATHOLICISME

R é s u m é

L'auteur passe en revue la conversion des Russes au catholicisme, en suivant l'acheminement de la princesse Zinaïda Volkonska - fille du diplomate russe Alexandre Bieloselski-Bielozerski, organisatrice du fameux salon de société littéraire de Moscou, que fréquentait aussi Adam Mickiewicz - appelée "Corinne du Nord".

Volkonska a reçu la foi catholique romaine lors de son séjour à Moscou. L'article ci-dessus se propose d'analyser les origines de ce dénouement: le contact de la princesse avec les jésuites, l'éducation dans la culture catholique et enfin, l'atmosphère du mysticisme de l'époque, principalement créée par Alexandre I. Cette conversion n'était pas accueillie favorablement; la princesse serait forcée, aux temps de Nicolas I déjà, à quitter Moscou pour Rome. Là-bas elle essaya, avec le concours des Frères Résurrectionnistes, de convertir au catholicisme N. Gogol qui résista à cette tentative.

L'atmosphère de Rome, l'ambiance d'une extase religieuse était propice aux conversions de l'époque. Aussi fait-on part d'autres changements de foi, tels que ceux du prince Potemkine, du conte Chouvalov, du prince Golitsyn, de S. Djoukovski.

²² A. Murawjow. *Znakomstwo s russkimi poetami*. Kijew 1870 s. 13.

²³ M. Danilewiczowa. *Pierścień z Herkulanum i płaszcz pokutnicy. Szkice literackie*. Londyn 1960 s. 34.